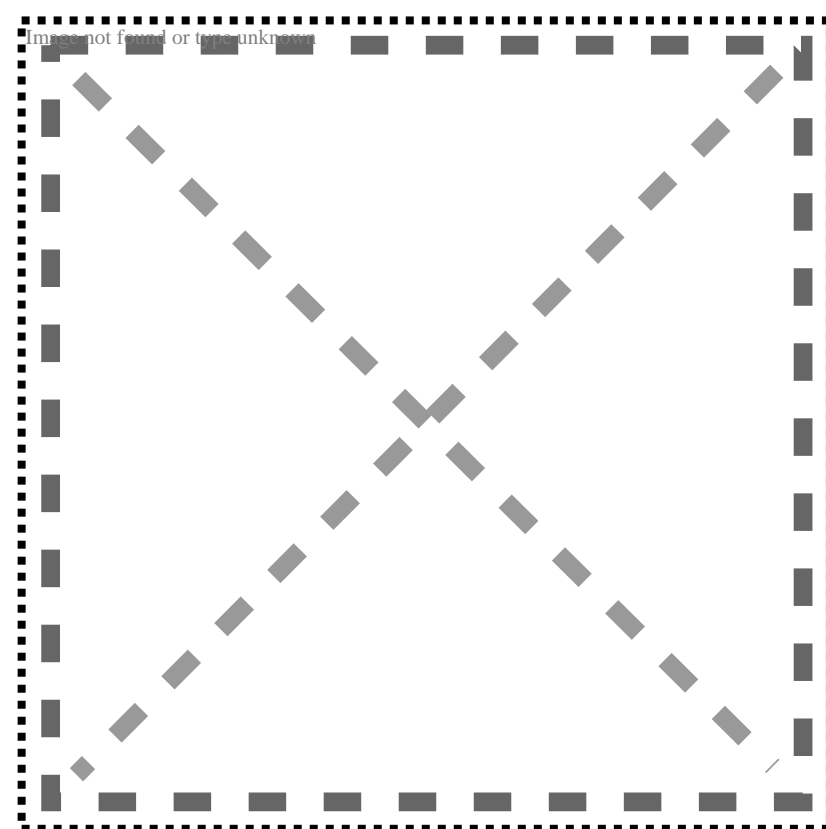


piątek, 06.01.2023

## Święci z wiejskiego podwórka: Izydor święty z roli w niebo wzięty

I tak hiszpański chłopski święty – Izydor zamieszkał na polskich polach, niejednokrotnie zyskując i strój właściwy polskim ziemianom. Najczęściej na naszych poletkach oddawał się modlitwie, rzadziej, jak w kręgu kultury hiszpańskiej – stojąc z łopatą, którą potrafił dokonywać prawdziwych cudów. Nie ma jednak ikonografii bez hagiografii, a czego nie wiedzano o żywotach świętych z całą pewnością, to dopowiadano na sposób legendarny, ale zawsze pobożny!

Wszystko co wiemy o jego życiu i działyanych w trakcie jego trwania cudach, wiemy z jedyne dokumentu autorstwa Juana Diakona, który w XIII wieku stworzył cykl hymnów opiewających skromne, pracowite i pobożne życie świętego. Spisane około 1275 roku hymnarium odnaleziono przy ciele świętego w 1504 roku. Współcześnie słuchać możemy tych hymnów, bowiem nagrania ich części dokonał genialny Eduardo Paniagua ze swoim zespołem.



Czego nie dowiedzieliśmy się z pieśni, to dopowiedzą nam niezawodni w opracowaniu żywotów świętych (niejednokrotnie bezlitośnie rozprawiający się ze średniowiecznymi opowieściami - nie licującymi ich zdaniem z powagą kultu) Bollandyści. Dzięki nim wiemy, że Izydor urodził się około 1070 roku, a zmarł w 1130, choć niektóre źródła podają inny, bo 1172 rok. Wiemy, że całe życie pracował na roli swego pana - Juana de Vargas, a u jego boku kroczyła cnotliwa małżonka Maria Toriba. Oboje zyskali laur świętości za pobożne życie, a może po prostu, jak to czasem w małżeństwie bywa, przez ćwiczenie siebie nawzajem w cnotach. Od czasów świętego Pawła wiemy, że „niewielkie utrapienia obecnego czasu, gotują bezmiar chwały przyszłych wieków” (2 Kor 4, 17). Tę Izydor osiągnął 12 marca 1622 roku, stając się pierwszym żonatym świętym kanonizowanym w sposób oficjalny. Kult świętego rolnika

miał wcześniejszą tradycję i cieszył się popularnością wśród wiernych na tyle, że już na przełomie XIII i XIV wieku przeniesiono jego ciało do malowanego sarkofagu. Cztili Izydora prości, oddawali cześć i możni, wszak wspomniany sarkofag ufundował król Hiszpanii Alfons VIII w podziękowaniu za wygraną bitwę pod Las Navas de Tolosa. Ów sarkofag jest dla nas kapitalnym źródłem wiedzy ikonograficznej, bo w malowanych kwaternionach odnajdujemy pierwsze plastyczne narracje dotyczące życia i cudów Izydora Oracza. Wiemy, że w orce pomagały mu anioły, że mnożyło się w garnku jedzenie, którym karmił ubogich. Nie tylko zresztą ich, bo zimową porą okazywał serce i gołębiom, dzieląc pośród nich wiezione do młyna ziarno. I choć spotkało się to z pogardą i drwiną, to wprawiło w zadziwienie, gdy z uszczuplonych zapasów ziarna, mąki wyszło więcej niż u tych, którzy nie mieli serca dla tych „co nie sieją i nie orzą”. Ale nie tylko wymalowane cuda znajdują się



Mały rozmaite bractwa religijne, których silny rozwój widać było już w ostatniej ćwierci XVII wieku. Bractwo św. Izydora Oracza skupiające chłopów, było doskonałym środowiskiem, w którym uzyskać można było papieskie odpusty, a także przykładowo spędzić wolny czas. Tak uformowany chłop „wyzwyczał się w bractwie do nabożeństwa nuci wśród pracy religijne pieśni ożywiając wiarę, która go czyni sumiennym w spełnianiu powinności stanu” – czytamy w ustawie brackiej. Zatem nie karczemne awantury i bunty chłopu teraz w głowie, a żywot pobożny za przykładem świętego Oracza.

Inspiracji do tak prowadzonego życia dostarczać miała nie tylko wspólnota i praktyki religijne, ale i media obrazowe. I tak wspomniane ustawy bractwa, nakazywały modlitwę przed obrazem lub ołtarzem świętego, podczas każdorazowej bytności w kościele, a także zalecały, by chłopci „na przednim miejscu mieli obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego, Najświętszej Panny Maryi, mogli być Izydora świętego”. Stąd obfitość przedstawień modlącego się świętego w drzeworycie ludowym i hieratycznie ukazanego (bo któż modliłby się do wołów w zaprzęgu?) w kapliczkach. We współczesnej plastyce neoludowej także nie brakuje jego reprezentacji, stwarzających świetną okazję, by ukazać zarówno obrazek z życia dawnej wsi, jak i zrealizować świątkarskie aspiracje twórców. Rzeźbi Izydora Tadeusz Adamski, Piotr Woliński, Czesław Birr i wielu, wielu innych.

Najważniejszymi jednak wizerunkami dla wsi przełomu XIX i XX wieku były oleodruki tworzone według projektu niemieckiego malarza Fridolina Leibera, który dla konsorcjum wydawniczego braci May z Frankfurtu nad Menem przygotowywał niezliczone zastępy chromolitograficznych świętych. Jego krzepki rozmodlony święty ma w sztafażu ukazaną anielską wysługę, stąd ufnie może wznosić swe oczy ku niebu i składać pobożnie ręce do modlitwy. Na stałe zadomowił się Fridolinowy święty w ikonosferze wsi, skoro dziś jeszcze prezentowana grafika, już w uprzemysłowionej odstonie bywa sprzedawana w sklepach z dewocjonaliami.

Coraz rzadziej słychać natomiast śpiew pieśni ku czci pobożnego Oracza, z wielką szkodą! Szczególnie żal tej, w której nie bez satysfakcji i z właściwą sobie przekorą śpiewano:

„Król po królu w wielkiem mieście, włada, rządzi, rozkazywa; A gdy przyjdzie umrzeć wreście, chłopka tego w pomoc wzywa!”

Bo choć Izydor Oracz był dla ludu wielkim świętym, pamiętano zawsze, że był przecież z niego równy chłop!